
ANETA SZLAMA¹

ARYSTOTELESA SZCZĘŚCIE JAKO DOBRO NAJWYŻSZE A MORALNA KONDYCJA CZŁOWIEKA POSTMODERNISTYCZNEGO

1. Wstęp. 2. Moralność w ponowoczesności. 3. „Miejsce nie nasze”. 4. Eudajmonia w ujęciu Arystotelesa. 5. Podsumowanie.

Abstrakt

Artykuł niniejszy stanowi analizę pojęcia szczęścia w zgodzie z arystotelesowskimi rozważaniami dotyczącymi tego terminu. Odnoszę je do kondycji człowieka postmodernistycznego — postczłowieka, zastanawiając się, czy faktycznie kieruje się on do szczęścia. Wydaje się bowiem, że postczłowiek — podobnie jak ludzie poprzednich epok — dąży do szczęścia, ale ma większe trudności z jego osiągnięciem, ponieważ nie rozumie, czym ono faktycznie jest. Nie jest to tylko problem wiedzy, ale również braku sprawności, które pozwoliłyby mu na ciężką i konsekwentną pracę, umożliwiającą wypracowanie mądrości i cnót do niej prowadzących.

Wydawałoby się, że nie ma nic prostszego, niż przedstawić drugiemu obraz szczęścia i wskazać, czym to, co nazywamy szczęściem jest, a czym nie jest na pewno. Złudne to jednak mniemanie. Przyjrząwszy się wypowiedziom, jakie poczynił Stagiryta, dochodzimy do wniosku, że warto pokłonić się nad tym po-

¹ Mgr pedagogiki, absolwentka Terapii pedagogicznej z elementami socjoterapii w PWSZ Głogów. Nauczycielka etyki w Społecznej Szkole Podstawowej im. Rady Europy w Lubinie; e-mail: mailto:aneta.szlama@o2.pl.

jęciem ponownie i dać przyczynek do dyskusji na temat szczęścia, jak również sposobów jego osiągania. Celem artykułu nie jest tylko przypomnienie filozoficznych rozważań Stagiryty, ale także (a może przede wszystkim) odniesienie ich do kondycji moralnej współczesnego człowieka.

Zrozumienie dróg prowadzących do pełni szczęścia może być pomocne, w uświadomieniu sobie celu naszej egzystencji. Niezbędnym w tych rozważaniach wydaje się identyfikacja tego, co ludzie uważają za szczęście. Czy jest to powodzenie i pewnego rodzaju pomyślność, czy jakaś liczba przeżyć, które sprawiają nam radość, czy też dobra materialne, a może ogólne zadowolenie z własnego życia². Uświadomienie sobie istoty szczęścia może stać się pierwszym krokiem do zmiany naszego myślenia o nim i bycia naprawdę szczęśliwymi ludźmi. Lektura *Etyki nikomachejskiej* jest niewątpliwie pięknym doświadczeniem, które pomaga wpłynąć na sposób myślenia o nim i zrozumieć, co jest dobrem samostarczalnym, niezbędnym i jakie warunki należy spełnić, aby je osiągnąć.

Słowa kluczowe: Eudajmonia Arystotelesa, dobra moralne, życie człowieka w postmodernistycznym świecie, cnoty, wady.

² W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 2010, s. 20–24. Jak czytamy u Tatarkiewicza, „[...] gdy Rej pisze »Kogo szczęście niesie, niech się upaść boi«, albo gdy inny pisarz polski dawnych wieków, Grzegorz Knapski, mówi: »Szczęście czego nie dało, tego mi nie będzie brało«, to rozumieją szczęście w obiektywnym znaczeniu, jako zespół dodatnich wydarzeń, jako pomyślny układ warunków życia [...] »szczęście« nie jest właściwie niczym innym jak powodzeniem lub pomyślnością [...]. Gdy natomiast Żeromski pisze w *Ludziach bezdomnych*: »Szczęście jak ciepła krew wpłynęło do jej serca falą powolną«, to rozumie szczęście inaczej: rozumie je subiektywnie, mianowicie jako rodzaj przeżycia, jako przeżycie szczególnie radosne i głębokie [...]. Gdy Arystoteles określa, że być szczęśliwym to »dobrze żyć i dobrze się mieć«, albo gdy Boecjusz objaśniał, że szczęście to stan doskonały, a doskonały przez to, że łączy wszelkie dobra, to posługiwali się tym obiektywnym filozoficznym pojęciem szczęścia [...]. Tak rozumieeli szczęście — po grecku nazwane *eudajmonia* (εὐδαιμονία) — wszyscy bez mała filozofowie starożytni: szczęście było dla nich posiadaniem największych dóbr dostępnych człowiekowi. Jego miarą w tym znaczeniu nie była ani pomyślność zdarzeń, ani intensywność radości, lecz wysokość posiadanych dóbr [...]. Jedni byli zdania, że o szczęściu stanowią dobra moralne, bo są z wszystkich najwyższe; inni, że hedonistyczne, jeszcze inni, że tylko równomierny zespół wszelkich dóbr. Ale dla wszystkich *eudajmonia* była posiadaniem najwyższych dóbr [...]. Gdy współczesny etyk angielski mówi o szczęściu, że jest ono »zadowoleniem z życia wziętego w całość«, to rozumie szczęście w innym jeszcze, czwartym znaczeniu. A tak samo jak rozumiał je np. osiemdziesięcioletni Goethe, gdy pisał o sobie do Zeltera, że »jest szczęśliwy i pragnąłby życie swe przeżyć powtórnie«. To czwarte pojęcie szczęścia zajęło w filozofii nowożytnej miejsce *eudajmonii*”.

1. Wstęp

Człowiek moralnie piękny, wewnętrznie doskonały (*καλοκαγαθία*), to ktoś zachowujący się szlachetnie. Osoba taka dostrzega cel własnej egzystencji. Człowiek niedostrzegający celu własnego działania jawi się nam jakoby ślepiec, który nie dostrzega tego, co ma w zasięgu ręki, wręcz na jej wyciągnięcie. Nie zawsze jednak szeroko otwarte oczy umożliwiają podążanie właściwą drogą. Do głosu w tej sytuacji musi dojść intelekt, racjonalne podejście do otaczającego świata, wyzbycie się wszelkiej ideologii i stereotypów wiążących się z nienawiścią do innych. Niezwykle istotne jest również właściwe zrozumienie wolności. Wolności rozumianej w prawdzie i dobru, która wiąże się z odpowiedzialnością za siebie i innych, gdyż dążenie do szczęścia nie może odbywać się kosztem drugiego człowieka. Wolność pojęta jako samowola, dowolność zachowań różni się od wolności rozumnej. Odnalezienie w związku z tym właściwej drogi życiowej i zrozumienie celu własnej wędrówki to intelektualne zadanie każdego człowieka.

Nie osiągnięcie szczęścia ten, w którym panować będzie poczucie utraty stabilności i bezcelowości działania, rozchwiania emocjonalnego, kiedy nie panuje on nad żądzami i kiedy to one przejmują nad nim kontrolę, wpływając na jego wybory. Może to doprowadzić do nieprzewidywalnych skutków w postaci problemów psychicznych i społecznych.

2. Moralność według filozofii Arystotelesa w odniesieniu do kondycji moralnej postmodernistycznego człowieka

Z definicji ponowoczesność nie tworzy przestrzeni dla wartości moralnych w duchu aretologii Arystotelesa. Filozof wskazywał na cnoty³: męstwa, umiar-

³ „Wyraz grecki *ἀρετή* ulegał pewnym modyfikacjom w historycznym swym rozwoju. Oznaczał bowiem w pierwotnym swym znaczeniu męstwo, heroizm; potem (znaczenie obszerniejsze: przystosowanie poszczególnych jednostek i każdej rzeczy do spełniania swego właściwego, swoistego zadania [...] ich dzielność; wreszcie — znaczenie węższe, częste w czasach hellenistycznych (np. u stoików) i chrześcijańskich — zalety moralne człowieka, jego cnotliwość i jego cnoty [...] Arystoteles operuje w szerszym zakresie pojęciem obszerniejszym *ἀρετή*, a ponadto używa tego wyrazu także w znaczeniu ciaśniejszym zwłaszcza tam, gdzie mówi o *ἀρεται* w liczbie mnogiej. Tę dwoistość przekład oddaje wprowadzając wyraz „dzielność etyczna« (rzadziej: cnotliwość)

kowania, szczodrości, uzasadnionej dumy, prawdomówności, łagodności, które miały świadczyć o dzielności etycznej człowieka. Posiadanie cnót moralnych miało wpływ na podejmowane działania, realizowane potrzeby. Cnota, zwana również przez Filozofa, zaletą etyczną, jest trwałą dyspozycją, „[...] dzięki której człowiek staje się dobry i dobrze postępuje”⁴. Dzielność etyczna była dla Arystotelesa „[...] skutkiem przyzwyczajenia...”⁵. Stagiryta stwierdza, że nie jest ona wrodzona. Gdyby była wrodzona, nie można byłoby jej zmienić. Wynika z tego, że dzielność etyczną można nabyć, jak również utracić, gdyż „[...] wszelka cnota zanika skutkiem tych samych przyczyn i pod wpływem tych samych czynników, którym zawdzięcza swe powstanie”⁶.

Wskażmy zatem wartości człowieka postmodernistycznego w perspektywie opinii Arystotelesa. Wydawać by się mogło, że moralność w ujęciu Filozofa nie funkcjonuje w czasach obecnych. Dla współczesnego człowieka wyznacznikiem dobrego życia stała się przyjemność, wielokrotnie odczuwana nie z powodu umiarkowania, jak chciał tego Filozof, ale z powodu rozwiązłości⁷. Celem życia stało się zaspokajanie wszelkich potrzeb, zarówno niekoniecznych, jak i nienaturalnych⁸. Powoduje to stan zagubienia i trudności w realizowaniu cnót moralnych, o których pisał Arystoteles, jak i wchodzenia w zdrowe relacje międzysobowe, w których owe cnoty się realizują⁹.

jako odpowiednik ἀρετή w znaczeniu ciaśniejszym, wyraz zaś »cnota« na oznaczenie poszczególnych zalet etycznych”. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 2012, s. 53.

⁴ Tamże, s. 111.

⁵ Tamże, s. 103.

⁶ Tamże, s. 104.

⁷ Oznaką trwałych dyspozycji dla Arystotelesa jest przyjemność i przykrość, które wiążą się z daną czynnością. Jak czytamy „[...] bo kto wyrzeka się rozkoszy zmysłowych i to właśnie go raduje, ten jest umiarkowany; kto zaś odczuwa to jako ciężar, jest rozwiązły; kto naraża się na niebezpieczeństwa i to go cieszy lub przynajmniej nie sprawia mu przykrości, ten jest mężny, kto zaś przy tym odczuwa przykrość, jest tchórzem [...]”. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, dz. cyt., s. 107.

⁸ Epikur, na przykład, podzielił potrzeby na: naturalne i konieczne, związane z pożywieniem, zapotrzebowaniem na wodę, czyli fizjologiczne, na ani naturalne, ani niekonieczne, takie jak ambicja czy sława, czyli wywołujące pożądania, które mogą zdominować potrzeby pozostałe i stać się zbyt intensywne, nazwał je namiętnościami, ostatni rodzaj potrzeb to naturalne ale niekonieczne — pożądanie płciowe.

⁹ Wydaje się, że istotę postmodernizmu przybliżył J. Kaczmarek w swoim utworze pt. *Postmodernizm*, pomimo iż nie stanowi on filozoficznej definicji tego nurtu czy jego charakterystyki. Tekst niezwykle wyraźnie odzwierciedla czasy obecne. Warto zapoznać się z tymi słowami: „Wszystko

Źródłem tej sytuacji wydaje się być technokracja i galopujący „dobrobyt”. Dobrobyt kojarzony jest z dobrami materialnymi. W efekcie, człowiek zachęcany jest przez producentów do gromadzenia dóbr i nieustannej wymiany posiadanych rzeczy na nowe. Przemysł reklamowy wpływa na wybory kupujących, w celu zwiększenia zysków. Agresywny marketing¹⁰ ma za zadanie sprzedać konsumentowi towar, wytworzony przez daną firmę. Niekończąca się pogoń za dobrami materialnymi, chęć nabywania i konsumowania, powoduje zwiększenie aktywności konsumentów na rynku, który oferuje coraz to nowsze i coraz to bardziej wyszukane towary, dostosowane do zmieniających się preferencji postmodernistycznego człowieka.

Jak już wspomnieliśmy, hierarchia wartości i potrzeb w postmodernizmie nakierowana jest na przyjemności. Najcenniejsze stają się „[...] pieniądze, wszelkie bogactwa, sława. To one mają wyznawać, jakość naszego życia. Nastawienie na hedonizm¹¹ powoduje, że człowiek odczuwa chęć posiadania i jednocześnie unikania cierpienia. Próba dopasowania się do społeczeństwa i bezmyślne czerpanie z ponowoczesnej kultury staje się przyczyną utraty własnej tożsamości, co jest szczególnie niebezpieczne dla dorastającej młodzieży, która nie jest

wolno! Hulaj dusza! Do niczego się nie zmuszaj! Niczym się nie przejmuj za nic! Nie wyznaczaj sobie granic! I nie próbuj nic zrozumieć! Nie pochodzi — mieć — od — umieć! Możesz wierzyć, lub nie wierzyć. Nic od tego nie zależy. Nie wyznaczaj sobie zadań. Kto się nie wspiął — ten nie spada. A kto pragnie być na szczycie. Będzie spadał całe życie. Nie stać cię na luksus troski. Jesteś wszakże dziełem boskim. No a Boga przecież nie ma. Więc to tyle na ten temat. Wszystkie mody, wszystkie style. Równie piękne są — i tyle. Lub, jak chcesz, równie szkaradne. Konsekwencje tego żadne. Zachwyty tyle wart, co wzdarda. Stryczek tyle, co kokarda. Prawda tyle, co jej brak. Smaku brak — tyle co smak. Bo to o to w końcu chodzi. By niczego nie dowodzić. Nie wykuwać tarcz utopii i nie kruszyć o nie kopii. Nie planować i nie marzyć. Co się zdarzy — to się zdarzy. Nie znać dobra ani zła. To jest gra — i tylko gra! Ktoś się wzburza, że tak nie jest. Niech się wzburza! — Ty się śmiejesz! Nie daj wzburzać się, ni wzruszać! Wszystko wolno! Hulaj dusza! Oj, nie wolno rzeczy wielu. Kiedy celem jest — brak celu. Zwłaszcza, jeśli duszy nie ma. I to wszystko na ten temat”.

¹⁰ Należy brać również pod uwagę zjawisko zwane reklamą podprogową, które polega to na przekazywaniu informacji w postaci obrazów lud dźwięków, podczas oglądania innego materiału filmowego, które nie są świadomie przez nas postrzegane. Ma to na celu ukierunkowanie naszych wyborów podczas zakupu określonego dobra lub usługi. Zob. <https://techweek.pl/przekaz-podprogowy.html> [dostęp z dn. 9.08.2022].

¹¹ Jest tutaj mowa o hedonizmie w rozumieniu Arystypa, czyli dążymy do przyjemności nie bacząc na konsekwencje swoich czynów. W odróżnieniu od Epikura, który za przyjemność uważał już sam brak wszelkich cierpień i bólu.

w stanie, nie umie »przesiać przez sito« tego, co zostało wdrukowane przez »mass media«¹².

Charakterystyczną cechą człowieka postmodernistycznego jest życie w nieustannym pośpiechu¹³. Wyżej wymienione zachowania, typowe dla naszej epoki

¹² A. Szlama, *Terapeutyczne aspekty filozofii stoickiej w Rozmyślaniach Marka Aureliusza i Diatribach Epikteta z Hierapolis*, Warszawa 2021, s. 97.

¹³ Warto przyrzeć się bliżej założeniom, jakie uczynił przywódca włoskiego ruchu futurystycznego F.T. Marinetti. Artysta zwrócił uwagę na pewne rozwijające się tendencje, co prawda za jego czasów nie były one tak widoczne jak są obecnie.

1. Chcemy opiewać miłość niebezpieczeństwa, przyzwyczajenie do energii i do zuchwalstwa.

2. Odwaga, śmiałość, bunt — będą zasadniczymi składnikami naszej poezji.

3. Aż do dziś literatura sławiła nieruchome zamyślenie, ekstazę i marzenie sennie. My chcemy sławić agresywny ruch, gorączkową bezsenność, krok biegacza, salto mortale, policzek i pięść.

4. Oświadczamy, że wspaniałość świata wzbogaciła się o nowe piękno: piękno szybkości! Samochód wyścigowy ze swoim pudłem zdobnym w wielkie rury, podobne do węzów o ogni-stym oddechu..., ryczący samochód, który zdaje się pędzić po taśmie karabinu maszynowego, jest piękniejszy od Nike z Samotraki.

5. Chcemy opiewać człowieka dzierżącego kierownicę, której oś idealna przesywa Ziemię, ciśniętą także w bieg po swej orbicie.

6. Trzeba, aby poeta poświęcił się z bujnym, wspaniałomyślnym zapalem dla pomnożenia entuzjazmu i żaru w elementach pierwotnych.

7. Nie ma już piękna poza walką. Twór, który nie ma charakteru agresywnego, nie może być arcydziełem. Poezja musi być pojmowana jako gwałtowne natarcie na siły nieznanne, celem rzucenia ich pod nogi człowiekowi.

8. Znajdujemy się na wysuniętym cyplu stuleci!... Po cóż mielibyśmy oglądać się za siebie, jeśli chcemy sforsować tajemniczą bramę Niemożliwego? Czas i Przestrzeń umarły wczoraj. My żyjemy już w absolucie, ponieważ stworzyliśmy nieustającą wszechobecną szybkość.

9. Chcemy sławić wojnę — jedyną higienę świata — militarizm, patriotyzm, gest niszczy-cielski anarchistów, piękne idee, za które się umiera, oraz pogardę dla kobiet.

10. Chcemy zburzyć muzea, biblioteki, akademie wszystkich rodzajów, chcemy zwalczać moralizm, feminizm i wszelką oportunistyczną lub utylitarną podłość.

11. Będziemy opiewać tłumy wstrząsane pracą, rozkoszą lub buntem; będziemy opiewać różnobarwne i polifoniczne przyplawy rewolucji w nowoczesnych stolicach; wibrującą gorączkę nocną arsenałów i stoczní, podpalanych przez gwałtowne księżycy elektryczne; nienasycone dworce kolejowe, pożeracze dymiących węzów; fabryki uwieszone u chmur na krętych sznurach swoich dymów; będziemy opiewać mosty podobne do gimnastyków-olbrzymów, którzy okraczają rzeki, lśniące w słońcu błyskiem noży; awanturnicze statki wężące za horyzontem, szerokopierśne lokomotywy, galopujące po szynach, jak stalowe konie okiełzane rurami, i lot ślizgowy aeroplanów, których śmigło łopoce na wietrze jak flaga i zdaje się klaskać jak rozentuzjasmowany tłum: <http://hoth.amu.edu.pl/~technix/manifest.htm> [dostęp z dn. 18.08.2022]

powodują, że młode pokolenie upatruje w tym sposób na własne życie. Być może współczesnego człowieka można by nazywać *pseudohomo sapiens*. Wielu *pseudohomo sapiens* sen wydaje się marnotrawieniem czasu, a tymczasem jest konieczny i niezbędny „[...] konsekwencje niedoboru snu zauważasz bardzo szybko: zbyt mało snu to źle funkcjonujący mózg. W efekcie masz kłopoty z pamięcią i koncentracją, myślisz wolniej niż zwykle. Niewyspanie wpływa także niekorzystnie na samopoczucie, a przy dużym deficycie snu można nabawić się psychozy, czyli stracić kontakt z rzeczywistością [...] kiedy śpimy, nasz mózg się oczyszcza”¹⁴. Chroniczny brak snu nie tylko objawia się przemęczeniem organizmu, ale może prowadzić do różnych chorób¹⁵.

Rozwój technologiczny utworował nam drogę do osiągnięcia postępów w wielu dziedzinach nauki. Obecnie jesteśmy w stanie zmieniać istniejący świat, ingerować w geny, klonować, modyfikować wygląd i zachowanie istniejących bytów¹⁶. W zamian otrzymujemy wiele cierpienia, nad którym przestajemy mieć kontrolę. Wojny, epidemie, głód na świecie, susze, brak wody pitnej, dążenie do władzy absolutnej, by móc zapanować nad całym światem. Siła staje się tym, co przysłania i usprawiedliwia czyny haniebne¹⁷. Świadomość braku siły sprawczej czyni z jednostek masę pozbawioną wolnej woli.

W mojej ocenie, założenia Manifestu futurystycznego zmaterializowały się w dobie postmodernizmu i właśnie w takim świecie przyszło nam poszukiwać szczątków wartości moralnych i budować relacje międzyludzkie.

¹⁴ K. Nordengen, *Mózg ćwiczy, czyli jak utrzymać umysł w dobrej formie*, tłum. M. Skoczko, Warszawa 2019, s. 21–22.

¹⁵ S. Opara zauważa w *Wykładach z etyki* wspomina, że „[...] pięćdziesiąt, sześćdziesiąt lat temu odkryto, że cywilizacja ludzka wkracza w nową jakość [...] w dwudziestym pierwszym wieku mamy szczególne powody, aby mówić o nowych czasach i nowych warunkach egzystencji [...] Po pierwsze, cywilizacja z nieznaną dotąd siłą zagraża naturalnym formom samoregulacji przyrody [...]. Po drugie, człowiek, po raz pierwszy w historii, ma boską moc zniszczenia Ziemi i życia na Ziemi [...]. Po trzecie, człowiek otrzyma boską moc tworzenia nowych gatunków roślin i zwierząt [...]. Po czwarte, człowiek po raz pierwszy ma możliwość oglądu Ziemi z zewnątrz [...]. Po piąte, pojawił się nowy element świadomości zbiorowej, mianowicie świadomość »globalnej wioski«, por. S. Opara, *Wykłady z etyki*, Pułtusk 2011, s. 214.

¹⁶ Zob. Y. N. Harari, *Homo deus*, tłum. M. Romanek, Kraków 2021.

¹⁷ Odwołać się tutaj można do rozważań Sokratesa, który w *Państwie* Platona prowadzi dialog z Trazymachem na temat sprawiedliwości i niesprawiedliwości. Trazymach sądzi, że bycie niesprawiedliwym przynosi większe korzyści aniżeli bycie sprawiedliwym. Twierdzi on, że to najsiłniejsi mogą dopuszczać się niesprawiedliwych czynów dla własnych korzyści, nawet wtedy, gdy nie przynosi to korzyści ludziom nad którymi panują.

Dostrzegamy również osoby, które z chęci zysku zgadzają się wziąć udział w realizacji potrzeb, pojawiających się w zmieniającym się świecie płynnej nowoczesności. Poddają się ekstremalnym sportom, wchodzą w niebezpieczne związki, uprawiają hazard, kupują, sprzedają, żyją szybko, chcą coraz więcej. To wszystko może być niejako przejawem ich uzależnienia od adrenaliny.

Współczesny człowiek płynie z nurtem gloryfikującym szybkość, posiadanie i zmienność. Bez znaczenia jest, czy godzi się z tym, czy wolałby to zmienić; ulega tylko dlatego, że brakuje mu środków, determinacji, bądź też wiedzy, jak być szczęśliwym.

3. „Miejsce nie nasze” — jako przeszkoda w osiągnięciu szczęścia

Arystoteles wskazuje na różne sposoby życia. Mówi o życiu oddanym przyjemnościom, działalności obywatelskiej i kontemplacji. Życie człowieka w dwóch z tych trzech rodzajów może być dobre, o ile dostosowane będzie do zasad moralnych. Człowiek jako polityk czy jako filozof może spełniać swoistą funkcję w państwie „[...] które składa się [...] z ludzi różnorodnych”¹⁸. Należy podkreślić, że zarówno etyce Platona, jak i Arystotelesa obcy był hedonizm Arystypa, w którym życie ludzkie było oddane przyjemnościom fizycznym i zmysłowym, i charakteryzowało się brakiem umiaru.

Posłużę się tu pojęciem, które pomoże określić przestrzeń, w której szczęścia nie osiągniemy i nie będzie to zależne od zawodu, jaki wykonujemy, bogactw, czy liczby przyjaciół, których posiadamy. „Miejsce nie nasze” to przestrzeń fizyczna, jak również metafizyczna mieszcząca się w polu naszej woli i podejmowania decyzji, które możemy realizować z wygody, dla bezpieczeństwa, dla konformizmu¹⁹, czy w związku z pewnym przyzwyczajeniem, czy po prostu z lenistwa. Dokonywanie wyborów wbrew zinternalizowanym zasadom moralnym powoduje stan, w którym zaznanie wewnętrznego ładu i harmonii

¹⁸ Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowski, Warszawa 2012, s. 45.

¹⁹ Konformizm może być czasami niebezpieczny. Godzenie się na wszystko, co jest nam proponowane i podawane, może sprawić, że zadržaliśmy wbrew własnemu wnętrzu i zasadom moralnym. Jest on również konieczny w przypadku akceptacji poszczególnych norm obyczajowych, moralnych i zwyczajowych, jako pewien rodzaj umowy społecznej. Zob. *Eksperyment Ascha — presja grupy*; <https://www.youtube.com/watch?v=qiHdu8ISHYo> [dostęp z dn. 9.08.2022].

jest wręcz niemożliwe. Tylko, życie rozumne, zgodne z ładem moralnym, z poszanowaniem innych ludzi, jest życiem, którego powinniśmy pożądać.

Aby odszukać drogę do prawdziwego szczęścia, należy zrozumieć funkcję człowieka którą jest „[...] pewien rodzaj życia, a mianowicie działanie duszy i postępowanie zgodne z rozumem, za swoistą zaś funkcję człowieka dzielnego, to samo działanie wykonane w sposób szczególnie dobry”²⁰. Człowiek świadomy istnienia zasad moralnych, obowiązujących go jako istotę rozumną, będzie w racjonalny sposób dokonywał wyborów i kształtował swoją egzystencję. Człowiek podmiotuje swoje wolne działania i moralnie za nie odpowiada. Każde działanie człowieka, jeśli nie jest on zniewolony, a jego czyny nie są skutkiem przymusu ze strony drugiego, „[...] zdaje się być to, czego przyczyna tkwi w samym działającym podmiocie, zdającym sobie sprawę z jednostkowych okoliczności, wśród których czynów dokonuje”²¹. Człowiek ze zinternalizowanym systemem moralnym, opisanym przez etykę Stagiryty, jest w stanie dokonywać wyborów słusznych.

„Miejsce nie nasze” to stan, w którym odczuwamy zmęczenie, niezadowolenie. Niechętnie podejmujemy się działań²², a wykonywane zajęcia sprawia, że czujemy się po prostu źle²³. Zapewnienie sobie szybkiej, nietrwałej przyjemności tylko na chwilę sprawia, że czujemy się lepiej. Uczucie zadowolenia jednak szybko mija. „Miejsce nie nasze” jest przestrzenią, w której nie możemy czuć się wolni od niespokojnych myśli, od nieustającej gonitwy za dobrami materialnymi. Opuszczenie „Miejsca nie naszego” sprawi, że poczujemy się wolni nie w sensie, że wszystko wolno, ale wolni w sensie rozumnym, nieobciążeni wyrzutami sumienia, zarazem czyniącymi dobro i dobra doznającymi. Ukute przeze mnie pojęcie wydają się określać stan, w jakim znajduje się człowiek

²⁰ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, dz. cyt., s. 89.

²¹ Tamże, s. 125.

²² Nie dotyczy to stanów depresyjnych.

²³ Bardzo często mamy do czynienia z wypaleniem zawodowym. Powody takiego stanu są bardzo różne: długotrwały stres, nadmiar obowiązków i presję czasu, niemożność sprostania wymaganiom, monotonia wykonywanych czynności, brak wsparcia i rywalizacja w miejscu pracy, konflikty ze współpracownikami, zaburzona równowaga między pracą a życiem osobistym, brak czasu na odpoczynek, brak możliwości rozwoju zawodowego, brak możliwości osiągnięcia zamierzonych rezultatów pomimo dużego wysiłku wkładanego w działanie, <https://www.heydoc.pl/s/article/Wypalenie-zawodowe-przyczyny-i-objawy-Jak-sie-przed-nim-uchronic> [dostęp z dn. 09.08.2022].

w płynnej nowoczesności. Brak jasnych wskazań odnośnie celu własnej egzystencji powoduje stan zagubienia. Niemożność zrozumienia funkcji człowieka jako człowieka, o czym pisze Arystoteles, sprawia, że nie rozumiemy, jaki jest sens naszego życia. Zdaje się, że warto kolejny raz za Stagirytą zadać sobie pytanie, czy więc człowiek „[...] miałby być stworzony do próżniactwa? Czy też raczej tak jak oko, ręka, i noga, i każda w ogóle część ciała posiada jakąś funkcję swoistą, tak też i człowiekowi przypisać można obok tamtych wszystkich jakąś właściwą mu funkcję? Jakaż by to więc mogła być? Co się tyczy życia, to wspólne ono jest — jak wiadomo — człowiekowi nawet z roślinami”²⁴, podobnie jest w przypadku życia polegającego „[...] na odbieraniu wrażeń zmysłowych, ale i ono wspólne jest — jak się okazuje — człowiekowi z koniem, wołem i wszelką w ogóle istotą żyjącą. Pozostaje tedy życie polegające na działaniu pierwiastka rozumnego”²⁵. Życie więc zgodne z rozumem, w zgodzie z dobrami moralnymi cechujące człowieka dzielnego, jest życiem godnym wyboru, gdyż dzięki temu znajdziemy drogę ku wyjściu z „miejsca nie naszego”.

4. Eudajmonia w ujęciu Arystotelesa

Pojęcie szczęścia należy niewątpliwie do pojęć z zakresu etyki. Człowiek z natury dąży do szczęścia, dąży do zaspokojenia własnych potrzeb, czasami nawet tych najbardziej wyszukanych i niekoniecznych. Wielokrotnie nie jest w stanie wybrać tego, co czynić powinien, a czego zaniechać. Bywa również i tak, że działa kosztem dóbr godziwych.

Arystoteles prowadzi czytelnika niczym dziecko za rękę i w jasny sposób wskazuje ścieżki prowadzące do najwyższego dobra, które nazywamy szczęściem, jak również wskazuje te drogi, które w jego opinii nas do niego nie doprowadzają. Wędrowka poprzez kolejne stronnice *Etyki nikomachejskiej* skłania nas do ponownego przemyślenia naszego życia.

Filozof wskazuje potrzebę odnalezienia celu wszelkiego działania. Jak czytamy, „[...] wszelka sztuka i wszelkie badanie, a podobnie wszelkie zarówno działanie, jak i postanowienie, zdaje się zdążać do jakiegoś dobra i dlatego trafnie

²⁴ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, dz. cyt., s. 88.

²⁵ Tamże, s. 89.

określono dobro, jako cel wszelkiego dążenia. Cele jednak bywają różne; jedne z nich, bowiem są czynnościami, inne jakimś odrębnymi od nich wytworami”²⁶. Wielość celów spowodowana jest wielością rodzajów działań, których człowiek jest autorem. Prawidłowo obrane przez nas cele pomagają nam w osiągnięciu jakiegoś dobra, źle dobrane przeszkadzają w jego osiągnięciu. Przykładowo „[...] celem sztuki lekarskiej jest zdrowie, celem sztuki budowania okrętów — okręt”. Filozof zainteresowany jest jednak odnalezieniem celu samego w sobie, czegoś, do czego dążymy nie mając na uwadze jakiegoś innego dobra, lecz dobro samostarczalne, najwyższe. Będąc doskonałym obserwatorem przyrody i ludzi, Filozof nie ma problemu ze znalezieniem dobra, do którego wszyscy ludzie zmierzają „[...] zarówno, bowiem niewykształcony ogół, jak ludzie o wyższej kulturze upatrują je w szczęściu, przy czym sądzą, że być szczęśliwym to to samo, co dobrze żyć i dobrze się mieć; na pytanie jednak, czym jest szczęście odpowiedzi są rozbieżne i niewykształcony ogół określa je inaczej aniżeli mędrcy”²⁷. Jak czytamy w dalszej części, ludzie szukają szczęścia w sławie, zaszczytach bogactwie, w rzeczach. Co prawda, należy brać pod rozwagę, że przyjemności, honory, sława, bogactwo mogą stać się celami samymi w sobie lub służącymi do osiągnięcia szczęścia. Szczęście jest samostarczalne nie jest już środkiem do niczego. Nie dążymy do szczęścia, by zaspokoić jakiegokolwiek inne potrzeby. Do szczęścia zawsze dążymy dla niego samego.

Zdarza się, że ten sam człowiek widzi szczęście w innych rzeczach w zależności od sytuacji „[...] będąc chorym widzimy szczęście w zdrowiu, będąc ubogim w bogactwie”²⁸.

Stagiryta prezentuje trzy rodzaje życia, które prowadzą do osiągnięcia szczęścia: „[...] oddanego przyjemności, działalności obywatelskiej i kontemplacji”²⁹. Wielu ludzi dąży do szybkiego zaspokajania własnych potrzeb, zajmują się zdobywaniem rzeczy materialnych gromadzeniem majątku, którego w pewien sposób stają się niewolnikami. Przymus gromadzenia, nabywania, uzależnienia. Nie zważamy przy tym, że to nie bogactwo jest dobrem, do którego powinniśmy dążyć, ale szczęście, które dzięki niemu możemy osiągnąć. Nietrwałych dóbr i przyjemności nie można nazwać szczęściem. Są one ulotne i nie zostają z nami

²⁶ Tamże, s. 77.

²⁷ Tamże, s. 80.

²⁸ Tamże, s. 80–81.

²⁹ Tamże, s. 81.

na długo, co najwyżej, jako wspomnienia, obrazy minionych chwil, które niekoniecznie muszą zapisać się w naszej pamięci jako miłe. Cierpienie z powodu ich nietrwałości może spowodować, że ich pierwotne piękno, dzięki któremu jawiły nam się jako wartościowe, przygaśnie.

Życie człowieka nie może wiązać się jedynie z używaniem, sprawianiem sobie przyjemności w sensie hedonistycznym. Człowiek przede wszystkim powinien skupić się na teoretycznym poznaniu rzeczywistości, poznaniu zasad nią rządzących. Dostrzec przyczyny i skutki zjawisk, których jest świadkiem, oddać się rozmyślaniom, które pomogą mu w rozumieniu tego, co go otacza. Jak pisze Arystoteles, „[...] rozum jest najlepszą naszą częścią, i z przedmiotów poznawalnych najlepsze są te, które są przedmiotami rozumu; a dalej czynność ta jest najbardziej ciągła, gdyż możemy oddawać się teoretycznej kontemplacji w sposób bardziej ciągły aniżeli jakiegokolwiek innej czynności. I sądzimy, że szczęśliwość musi mieć domieszkę przyjemności, a najprzyjemniejszą z czynności zgodnych z dzielnością etyczną jest bezsprzecznie czynność, w której się łączy mądrość filozoficzna”³⁰. Teoretyczna kontemplacja „[...] zdaje się zarówno wyróżniać powagą swą, jak też nie zmierzać do żadnego celu leżącego poza nią i łączyć się zarówno z właściwą sobie doskonałą przyjemnością, jak też samostarczalnością”³¹. Czynność rozumu wydaje się być dla Stagiryty czymś boskim, a działanie człowieka zgodnie z jego nakazami samo wydaje się do boskości przybliżać. Arystoteles nakłania czytelnika do troszczenia się nie tylko o ciało i dbania o sprawy ludzkie, mimo że zdaje sobie sprawę, że będąc śmiertelnikami tak właśnie czynimy, ale „[...] ile możności dbać o nieśmiertelność i czynić wszystko możliwe, aby żyć zgodnie z tym, co w człowieku najlepsze”³². Rozum, jako boski pierwiastek, wydaje się być „[...] uważany za człowieka samego”³³. W związku z tym postępowanie zgodnie z tym pierwiastkiem dla samych bogów mogło by stać się najmiłsze. Jak pisze Arystoteles, „[...] bo jeśli bogowie troszczą się — jak się to mniema — w jakiś sposób o sprawy ludzkie, to naturalną byłoby rzeczą, by cieszyło ich to, co jest najlepsze i najbliżej z nimi spokrewnione (a tym jest rozum), i by dobrem odpłacali się ludziom”³⁴. Skoro

³⁰ Tamże, s. 290.

³¹ Tamże.

³² Tamże, s. 292.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, s. 295.

to właśnie on (rozum) wyróżnia człowieka od zwierząt, to nie może być nic lepszego i przyjemniejszego niż życie zgodne z jego nakazami. Najlepszym i najprzyjemniejszym w związku z tym dla człowieka jest „[...] życie zgodne z rozumem, ponieważ rozum bardziej jest człowiekiem niż cokolwiek innego jest człowiekiem. Takie więc życie jest też najszcześniejsze”³⁵. Filozof zauważa zarazem, że sama teoretyczna kontemplacja nie wystarcza³⁶ do pełni szczęścia, gdyż potrzebujemy również „zewnętrznej pomyślności”³⁷. Niezbędne jest więc posiadanie „[...] zdrowia fizycznego i pożywienia, i zaspokojenia potrzeb”³⁸. Nie należy jednak pragnąć rzeczy materialnych w nadmiarze, bo „[...] można postępować w sposób moralnie piękny nie będąc władcą lądów i mórz; wszak i przy miernych środkach można postępować zgodnie z dzielnością etyczna”³⁹.

Człowiek nie jest stworzony do próżniactwa, stwierdza Filozof. Życie nie może więc mijać nam na lenistwie i samych przyjemnościach cielesnych, pustych rozrywkach. Posiadamy cel (zadanie) do spełnienia. Podobnie, jako oko, którego funkcją jest widzieć⁴⁰ i ucho, którego funkcją jest słyszeć. Ponieważ życie człowieka wspólne jest i ze zwierzętami, i roślinami, polegając między innymi na odżywianiu i wzrastaniu, jak czytamy, także „[...] odbieranie wrażeń zmysłowych [...] wspólne jest, jak się okazuje — człowiekowi z koniem, wołem i wszelką w ogóle istotą żyjącą”⁴¹, nie pozostaje więc nic innego jak życie polegające na „[...] działaniu pierwiastka rozumnego”⁴².

³⁵ Tamże, s. 292.

³⁶ Amerykański psycholog Abraham Maslow (1908–1970) przedstawił hierarchię potrzeb człowieka. Podobnie jak Arystoteles, twierdził on, że nie można zrealizować potrzeb wyższych bez uprzedniej realizacji potrzeb niższych. Maslow zaczął od potrzeb najbardziej fundamentalnych, po te, które mogą zostać zrealizowane po zaspokojeniu potrzeb niższych. Piramida układa się jak następuje — potrzeby fizjologiczne, bezpieczeństwa, przynależności, szacunku, samorealizacji: <https://www.spokojwglowie.pl/piramida-maslowa/> [dostęp z dn. 9.08.2022].

³⁷ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, dz. cyt., s. 294.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ „[...] dzielność oka czyni dobrym zarówno oko, jak i jego funkcję; albowiem dzięki dzielności oka dobrze widzimy”. Arystoteles odnosi się w tym przypadku do dzielności jako trwałej dyspozycji. Dzielność w tym przypadku jest „[...] źródłem doskonałości zarówno przedmiotu, którego jest zaletą, jak też właściwej mu funkcji...” Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, dz. cyt., s. 111.

⁴¹ Tamże, s. 89.

⁴² Tamże.

Człowiek jako jedyny posiada zdolność do czynów moralnie dobrych i to odróżnia go od zwierząt czy roślin „[...] jak bowiem człowiek doskonale rozwinięty jest najprzedniejszym ze stworzeń, tak jest i najgorszym, gdy się wyłamie z prawa i sprawiedliwości [...], dlatego człowiek bez poczucia moralnego jest najniegodziwszym i najdzikszym stworzeniem, najpodlejszym w pożądlivosti zmysłowej i żarłoczności [...]”⁴³. Cnoty sprawiedliwości, męstwa czy umiarkowania są godne wyboru, urzeczywistnienia w naszych działaniach. Cnoty te ustawione są w obecności wad nadmiaru tudzież niedomiaru. Męstwo jest „środkiem w odniesieniu do bojaźliwości i odwagi [...]. Otóż boimy się wszystkiego, co jest złe, np. niesławy, ubóstwa, choroby, osamotnienia, śmierci, zdaje się jednak, że męstwo dotyczy nie wszystkiego, co jest złe, są bowiem rzeczy, których bać się jest nawet powinnością i czymś szlachetnym, nie bać się zaś — czymś haniebnym, tak np. niesławy; bo kto się jej obawia, ten jest człowiekiem prawym i obdarzony jest poczuciem honoru”⁴⁴. Umiarkowanie zaś jest „[...] właściwym środkiem w odniesieniu do przyjemności [...] w tej samej dziedzinie objawia się też nieumiarkowanie, czyli rozwiązłość”⁴⁵. Arystoteles prowadzi także długie rozważania dotyczące sprawiedliwości⁴⁶ i niesprawiedliwości. Jak czytamy: „[...] Co się tyczy sprawiedliwości i niesprawiedliwości, trzeba rozważyć, jakich skrajności środkiem jest to, co sprawiedliwe”⁴⁷. Sagiryta stwierdza, że ludzie sprawiedliwi to nie tacy, którzy tylko mówią, czym jest sprawiedliwość, ale posiadają „[...] trwałą dyspozycję”⁴⁸, dzięki której zdolni są dokonywać czynów sprawiedliwych, dzięki której postępują sprawiedliwie i pragną tego, co sprawiedliwe”⁴⁹. Rzecz podobnie ma się w przypadku niesprawiedliwości. Ktoś postępujący niesprawiedliwie posiada trwałą dyspozycję, przez

⁴³ Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2012, s. 28.

⁴⁴ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, dz. cyt., s. 134.

⁴⁵ Tamże, s. 141.

⁴⁶ „[...] Starożytny »człowiek sprawiedliwy« to tyle, co dzisiejszy człowiek porządny, przyzwoity, jak się należy, jak być powinien, dobry charakter, człowiek wzorowy. »Sprawiedliwość« wyjdzie na tyle co: »stan poprawny«, »należyty«, »porządek«, »ład wewnętrzny«. Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kraków 2020, s. 6.

⁴⁷ Tamże, s. 167.

⁴⁸ Εἶς (*hexis*) — wyraz, którego synonimem jest łaciński *habitus*, a któremu brak odpowiednika w języku polskim, oddany jest w tekście przekładu przez „trwała dyspozycja” Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, dz. cyt., s. 60.

⁴⁹ Tamże, s. 168.

którą dopuszcza się czynów niesprawiedliwych⁵⁰. Jak czytamy, „[...] wydaje się czasem, że sprawiedliwość jest największą z cnót”⁵¹. Ten, który jest człowiekiem sprawiedliwym, postępuje sprawiedliwie nie tylko w stosunku do samego siebie, ale również w stosunku do drugiego. Arystoteles zauważa, że „[...] trafnym wydaje się powiedzenie Biasa, że władza »ukazuje, jakim jest człowiek«⁵².

Pisząc o wyżej wspomnianych cnotach, Filozof wskazuje nam, że postępowanie ludzi nie może być tylko instynktowne, gdyż jest to stan, w którym targają człowiekiem żądze, ale powinno być ono rozumne, przemyślane i kierowane zasadami moralnymi. Rozwijanie dzielności, doskonalenie się, wypracowanie trwałych dyspozycji i unikanie wad może przynieść upragnione szczęście. Tylko człowiek moralnie doskonały jest w stanie osiągnąć dobro najwyższe, samostarczalne.

Dokonywać czynów moralnie pięknych nie może jednak ten, któremu brak środków i możliwości. Filozof w związku z tym nie nakłania nas do wyzbycia się wszelkich dóbr materialnych. Jak wskazuje, „[...] wiele, bowiem rzeczy skutecznia się — jak gdyby za pomocą narzędzi — dzięki przyjaciołom, bogactwu czy wpływom politycznym; brak natomiast pewnych dóbr, jak np. dobrego urodzenia, udanych dzieci lub urody mężczyzny szczęście. Bo przecież nie jest zupełnie szczęśliwy człowiek o bardzo szpetnej powierzchowności lub niskiego pochodzenia, ani samotny i bezdzietny, a jeszcze mniej chyba taki, którego dzieci pod każdym względem nieudane lub przyjaciele całkiem bez wartości, albo też ktoś, komu śmierć wydarła dobre dzieci lub przyjaciół”⁵³. Wydaje się więc, że i tego rodzaju sytuacje i rzeczy niezbędne są do osiągnięcia dobra najwyższego. Posiadanie jednak nadmiaru obfitości i bogactw nie może nam zagwarantować szczęścia „[...] przykładem ów Midas mityczny, któremu na własne jego życzenie, podyktowane niepojętą chciwością, zamieniało się w złoto, co mu podano”⁵⁴. Wśród nas żyją też i tacy, którzy twierdzą, że pieniądze należy „[...] pomnażać w nieskończoność. Przyczyna takiego myślenia leży w trosce jedynie o to, aby żyć, a nie, aby żyć pięknie; ponieważ pragnienie owo nie znajdzie granic,

⁵⁰ Arystoteles pisze o sprawiedliwości i niesprawiedliwości w znaczeniu cnoty i wady etycznej, sprawiedliwości rozdzielczej, sprawiedliwości wyrównującej, sprawiedliwości proporcjonalnej, sprawiedliwości politycznej, sprawiedliwości naturalnej i stanowionej.

⁵¹ Tamże, s. 169.

⁵² Tamże, s. 170.

⁵³ Tamże, s. 92–93.

⁵⁴ Arystoteles, *Polityka*, dz. cyt., s. 37.

więc ludzie starają się zapewniać nieograniczone środki do jego zaspokojenia. Ale i ci, którzy pragną pięknie sobie życie ułożyć, szukają raczej zmysłowego używania, a że to okazuje się możliwe dzięki majątkowi, więc wszystkie ich zabiegi obracają się około zdobycia pieniędzy”⁵⁵. Należy wziąć więc pod rozwagę, że bez „[...] dzielności [...] etycznej niełatwo jest ustosunkować się należycie do powodzenia; nie umiając zaś tego i w przekonaniu o swej wyższości [ludzie posiadający dobra zewnętrzne] gardzą innymi, sami zaś czynią, co im się żywnie podoba”⁵⁶.

Jak już wcześniej wspomniano, celem ostatecznym jest szczęście, czyli „[...] czynność duszy, zgodna z wymogami jej dzielności?”⁵⁷. Arystoteles dzieli duszę na trzy części: część rozumną, wegetatywną i zmysłową. Czyny moralnie doskonałe są dziełem duszy rozumnej. Panuje ona nad pożądaniami i zachciankami, i zawsze wybiera to, co dobre, kierując się wskazaniem rozumu. Stąd też wywodzi się dzielność etyczna. Jest ona skutkiem przyzwyczajenia. W związku z tym dzielność etyczna nie jest wrodzona, nabywamy ją w drodze socjalizacji, obserwacji i internalizacji wartości moralnych.

Arystoteles postrzega emocje i uczucia, jako część natury człowieka. Nie można więc zredukować człowieka jedynie do jego rozumnej sfery. Zmysłowości nie należy się wobec tego całkowicie wyzbywać, ale nauczyć się panować nad pożądaniami i pragnieniami. Emocje mogą spowodować, że nasze wybory nie będą zgodne z wyborami naszej rozumnej duszy i zakłócą prawidłową ocenę sytuacji, co doprowadzić może do jeszcze większego zagubienia.

Człowieka powinna cechować również łagodność, która „[...] jest umiarem w odniesieniu do gniewu, a raczej wobec tego, że umiar, właściwie zaś żadna z obu skrajności, nie posiada tu nazwy, przesuwamy ku środkowi łagodność, która zbliża się do niedostatku, nieposiadającego nazwy. Nadmiarowi zaś można by nadać nazwę porywczoci albo gniewliwoci”⁵⁸. Niezdolność do gniewu „[...] jest przedmiotem nagany. Bo ci, którzy się nie gniewają dlatego, dlaczego gniewać się należy, zdają się być głupi, a podobnie i ci, co się gniewają w niewłaściwy sposób, w niewłaściwym czasie i na niewłaściwe osoby; zdaje się bowiem, że człowiek taki jest niewrażliwy i niebojaźliwy, a nie umiając się

⁵⁵ Tamże, s. 37–38.

⁵⁶ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, dz. cyt., s. 156.

⁵⁷ Tamże, s. 94.

⁵⁸ Tamże, s. 160.

gniewać jest też niezdolny do obrony; niewolniczą zaś rzeczą jest znosić spokojnie zniewagi i nie ujmować się za swymi przyjaciółmi”⁵⁹. Osoba łagodna „[...] chce zachować równowagę i nie unosić się namiętnością, lecz żywić w sercu gniew w sposób zgodny z nakazami rozumu i dlatego dlatego, i dopóty dopóki rozum każe”⁶⁰.

Człowiek osiągnie szczęście tylko wtedy, gdy działania jego zgodne będą z dzielnością, unikaniem wad i panowaniem nad swoim wnętrzem (autarkia). Dochodzenie więc do dobrobytu materialnego czy społecznego możliwe jest i może przynieść szczęście, ale tylko wtedy, kiedy czynione jest w zgodzie z zasadami moralnymi, nie na przekór cnotom.

Współczesny człowiek, wydawałoby się, nie wiąże pojęcia szczęścia z dzielnością etyczną (*ἀρεταί*), pewnego rodzaju sprawnością moralną, cnotą (*ἀρετή*). Z drugiej strony, wielu może odczuwać niezadowolenie i wewnętrzny niepokój w związku nieobronieniem pewnych wartości moralnych. Można by rzec, że w pewien sposób człowiek pomimo niedostrzegania ważności cnot moralnych i tak wiąże z nimi pewien stan poczucia wewnętrznego ładu, a co za tym idzie własne szczęście⁶¹. Niezbędne jest w tej sytuacji uświadomienie innym tego stanu rzeczy.

Szczęścia wypatrujemy często tam, gdzie go po prostu nie ma, lub w błędny sposób jest ono przez nas odczytywane. Słyszymy np. „mam szczęście”, gdy udało się komuś dokonać czegoś niegodnego człowieka cnotliwego, a nikt tego nie zauważył, np. przejechać na czerwonym świetle, bądź zabrać coś,

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Będąc świadkiem wypadku poczuwamy się do obowiązku udzielenia pomocy. Nieudzielenie wsparcia innemu w potrzebie może wpłynąć na nasze sumienie. Wyrzuty sumienia sprawiają, że nie zaznamy wewnętrznego spokoju z powodu naszego zachowania. Sytuacja taka może mieć jednak miejsce w przypadku osoby, u której proces socjalizacji przebiegał prawidłowo i w związku z tym nabyła ona pewnych sprawności. Nie wszyscy są więc w stanie odczuwać ból z powodu deprivacji wartości moralnych w takim samym stopniu. Wszystko zależne jest od umiejętności dostrzegania ważności danej wartości i ukierunkowanie własnych działań na jej obronę. Podsumowując wszystko zależne jest od tego, jakie wartości są przez człowieka zinternalizowane w procesie socjalizacji, o czym wspomniałam powyżej. Sytuacja, w której nie-realizowane są wartości moralne nie jest równoważne z tym, że ich nie ma. Istnieją one, bowiem nie subiektywnie, lecz obiektywnie — w myśl absolutyzmu moralnego Sokratesa i etyki Maxa Schelera (jego kontynuatorami byli Nicoli Hartmann, Dietrich von Hildebrand, Roman Ingarden), dla którego życie dobre polega na adekwatnej odpowiedzi na trwałe wartości moralne.

co do nas nie należy, cieszyć się w momencie czyjejś straty, a własnego zysku, gdy np. ekspedientka w sklepie omyłkowo wydała zbyt dużą kwotę pieniędzy. Wszystkie te sytuacje bliższe są wadom człowieka, aniżeli cnotom. W związku z tym, że cnoty nie są przez nas dostrzegane, a wady odczytywane błędnie jako przejaw czegoś dla nas dobrego, a wręcz dowód naszego sprytu i zaradności życiowej, czyny uważane za obiektywnie moralnie naganne nazywamy szczęściem. W myśl Arystotelesowskiej eudajmonii osiągnięcie szczęścia jest niemożliwe w życiu według powyższej zasady. Człowiek, który ulega moralnemu zepsuciu, niekierujący się rozumem, nie będzie człowiekiem szczęśliwym. Tymczasem wielu z nas tak właśnie szczęście pojmuje, w sprawianiu sobie przyjemności za wszelką cenę, nawet kosztem drugiego człowieka, a czasami kosztem zaspokojenia własnych potrzeb naturalnych i koniecznych.

Szczęście nie jest przypadkiem, zbiegiem okoliczności. Wiąże się one raczej z pewnym wysiłkiem i naszym świadomym działaniem. Działaniem duszy zgodnym z wymogami rozumu, jak poucza nas Filozof.

O życiu godnym człowieka nauczał już Sokrates, twierdząc, że jednym dobrem, do którego powinniśmy dążyć, jest wiedza. Intelktualizm etyczny Sokratesa pozwala na podejmowanie decyzji, które zgodne będą z zasadami moralnymi. Właściwa wiedza nie może zostać zdobyta przez człowieka bez uprzedniego zinternalizowania przez niego cnót moralnych: męstwa, roztropności, umiarkowania. Są one niezbędne, by mógł on odróżnić dobro od zła i dokonać słusznego wyboru. Człowiek postawiony w sytuacji konfliktu motywacyjnego będzie w stanie wybrać to, co dobre, a zło odrzucić. Niekiedy jednak, w związku z wiedzą niepełną lub jej brakiem możemy wybrać tylko dobro pozorne, które w rzeczywistości żadnego dobra nam nie przysporzy. Błędnie, zatem odczytujemy, co jest tym dobrem⁶². Dla Arystotelesa najwyższym dobrem jest z kolei szczęście, które może zostać osiągnięte jedynie w drodze rozumowego rozważania, teoretycznej kontemplacji. Można pogodzić obydwie postawy i wskazać, że w pewien sposób mogłyby być to dobra równorzędne lub jedno z nich stałoby się składnikiem drugiego. Nie osiągnie szczęścia ten,

⁶² Z powyższą sytuacją spotykamy się w przypadku osób uzależnionych. W ich oczach substancje, które przyjmują są dobre. Po prostu w błędny sposób odczytują, co dobrem jest, a co nim nie jest. Może być to spowodowane brakiem należytej wiedzy, bądź, czego Sokrates nie przewidział, efektem wolnej woli na zasadzie wiem, że to szkodliwe, ale to moja sprawa, co robię.

który nie ma odpowiedniej wiedzy, gdzie go poszukiwać⁶³. Każdy z nas chce szczęścia, do niego dąży człowiek, do pewnego zadowolenia, do radości z życia, czasami tylko w błędny sposób odczytuje, czym szczęście jest, a czym nie jest, co może do niego doprowadzić, a co może jedynie przeszkodzić w jego osiągnięciu. Arystoteles uznał zatem, że wszyscy dążą do szczęścia, ale każdy w inny sposób, toteż różne są sposoby osiągania szczęścia przez ludzi, w związku z ich różnym poziomem wiedzy. Składnikiem szczęścia może stać się zatem wiedza, która daje człowiekowi jasne wskazania, jakie życie należy prowadzić, by można osiągnąć najwyższe, samostarczalne Dobro, piękne i pożądane⁶⁴.

Człowiek doskonali wewnątrz, ćwiczący się w dzielności i kierujący się miłością, która staje się jego siłą skłaniającą go ku czynom dobrym i sprawiedliwym, osiągnie szczęście. Należy pamiętać, że „[...] w naszej [...] mocy⁶⁵ jest za-

⁶³ Należy jednocześnie pamiętać, że Sokrates nie wspomina o wolnej woli. Wiedza powinna wystarczyć, by podjąć prawidłową decyzję i ocenić, czy czyn jest moralnie dobry czy zły. Ocena jednoznacznie dobra i zła nie jest łatwym zadaniem. Wszystko zależne jest od naszych doświadczeń, temperamentu, osobowości i sposobu, w jaki nauczenni zostaliśmy rozwiązywania problemów i stawiania czoła trudnością, jakie nas spotykają. Człowiek przepełniony chęcią zemsty, odwetu na osobie, która go skrzywdziła, dopuści się zła w obiektywnym tego słowa znaczeniu, zaś on sam będzie postrzegał to, jako dobro i sprawiedliwość. Wolna wola sprawia, że możemy sami decydować i odpowiadać za to, co robimy, czego się dopuszczamy.

Powracając do myśli Sokratesa o dobru najwyższym jako wiedzy, która pomaga nam w jasny sposób wybierać to, co dobre a unikać zła, trzeba powiedzieć, że nie powinniśmy się poddawać emocjom i uczuciom w trudnych sytuacjach, ale wiedzy, jaką posiadamy. W trudnych należy zaufać rozumowi i posiadanej wiedzy.

⁶⁴ Można by odwołać się do teorii miłości Platona, gdzie dusza rozpoczyna swą wędrówkę po wspaniałej krainie miłości od zachwyty nad pięknem jednego ciała; potem odkrywa piękno wielu ludzkich ciał, a następnie dostrzega piękno ukryte w ludzkich duszach i wytworach duszy (piękno myśli, słów, uczynków, nauk, praw), wreszcie dąży do poznania i zjednoczenia z Pięknem samym w sobie, wieczną i niezmienną ideą, istotą, formą Piękną. Zob. Z. Zdunowski, *Filozofia jest ciekawa. Z ćwiczeniami dla lubiących myśleć*, Radzymin 2021.

⁶⁵ Arystoteles wyróżnia czyny zależne i niezależne od woli, czyli takie, których dokonanie lub nie nie leży w naszej mocy. „[...] otóż za niezależne od woli uchodzą te rzeczy, których się dokonywa bądź pod przymusem, bądź skutkiem nieświadomości. Przymusowe zaś jest to, czego przyczyna tkwi poza podmiotem i jest tego rodzaju, że ten, kto jest podmiotem lub przedmiotem odnośnego działania, wcale się do niego nie przyczynia [...]. Co się zaś tyczy czynów, których się dokonuje z obawy przed większym złem lub ze względu na jakieś dobro [...] jest rzeczą wątpliwą, czy taki czyn jest od woli zależny, czy też niezależny [...]. Takie więc czyny mają charakter mieszany, lecz zbliżają się bardziej do czynów od woli zależnych [...]. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, dz. cyt., s. 122.

również dzielność etyczna, jak i jej przeciwieństwo, nikczemność. Ilekroć bowiem czyn jakiś od nas zależy, zależy też od nas jego poniechanie i na odwrót, ilekroć zależy od nas zaniechanie jakiegoś czynu, zależy też od nas jego dokonanie”⁶⁶.

Wybierając drogę środka stajemy się ludźmi prawym, wielkodusznymi, dobrymi przyjaciółmi. Relacja, jaką nawiązujemy z prawdziwym przyjacielem, jest niezwykle cenna i powoduje u człowieka zadowolenie. Człowiek wielkoduszny to taki, który zważa na wartość drugiej osoby, jest pomocny i wyrozumiały, postępuje roztropnie. Filozof człowiekiem wielkodusznym nazywa tego, „który odznacza się pewnego rodzaju wielkością i siłą duszy [...] uchodzi za człowieka podobnego do tego, który jest pełen godności i mającego wielki gest, skoro jak się zdaje, towarzyszą mu wszystkie cnoty [...] człowiek wielkoduszny [...] troszczy się o niewiele spraw, i to o takie, które są wielkie, a nie dlatego, że za wielkie je ktoś uważa. Wielkoduszny mąż liczy się o wiele bardziej z sądem jednego człowieka szlachetnego aniżeli z sądami wielu ludzi przeciętnych”⁶⁷. Wielkoduszny człowiek gardzi bogactwem, cierpi natomiast wtedy, gdy nie doznaje czci. Zrozumienie przez współczesnego człowieka istoty wielkoduszności, prawdziwej przyjaźni może doprowadzić nas do pełnej eudajmonii.

Należałoby przyjrzeć się uważnie relacjom, jakie łączą ludzi w płynnej nowoczesności, na czym są one oparte, czy na szczerości zaufaniu i zrozumieniu, czy na całkiem innych fundamentach. Należy zastanowić się, jak wpływa to na życie młodej osoby i jak na człowieka dorosłego. Skoro przyjaźń to cnota lub coś do niej podobnego to jest ona konieczna i niezbędna do życia, jak również do osiągnięcia pełni szczęścia.

Filozof stwierdza, że „[...] bez przyjaciół nikt nie mógłby pragnąć żyć, chociażby posiadał wszystkie inne dobra; wszak i ci, którzy mają bogactwa, stanowisko i władzę, zdają się najbardziej potrzebować przyjaciół; jakąż, bowiem korzyść z takiej pomyślności, jeśli się jest pozbawionym [możliwości] wyświadczenia przysług drugim [...]. Przyjaźń dopomaga młodzieńcom do unikania błędów, starszych otacza opieką i uzupełnia ich pracę w tym, co przerasta ich nadwątlone siły, ludzi w kwiecie wieku pobudza do pięknych czynów”⁶⁸. Jak czytamy „[...] przyjacielem jest ten, kto podziela naszą radość w tym, co jest dla nas miłe,

⁶⁶ Tamże, s. 131.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże, s. 236–237.

i nasz ból w tym, co jest dla nas przykre, i to nie z żadnego innego powodu, lecz wyłącznie ze względu na nas samych”⁶⁹.

Podsumowanie

Celem naszego życia jest nieustanne poszukiwanie szczęścia. Szczęścia prawdziwego, pięknego, niesplamionego krzywdą drugiego człowieka. Niewątpliwie opowiadam się w tej kwestii za absolutyzmem moralnym. Nie można w żaden sposób usprawiedliwiać chęci dążenia za wszelką cenę do własnego szczęścia kosztem bliskich i innych ludzi. Otwiera to drogę do nieprzewidywalnych wydarzeń, których obecnie jesteśmy świadkami.

Wojny, oszustwa, kradzieże, morderstwa to nieliczne przykłady tego, jak wygląda życie, gdy wyzbędziemy się całkowicie cnót, a kroczyć będziemy ścieżkami wad. Nie osiągniemy szczęścia, kiedy napełnieni będziemy chęcią zysku i zrealizowania własnych planów. Odpowiedzialność za siebie i innych, uczciwość, odwaga obrony tego, co najważniejsze, wielkoduszność, pokojowość i pielęgnowanie relacji międzyosobowych to tylko kilka postulatów, które warto wnieść pod dalsze rozważania. Realizując je, nie dopuścimy się czynów haniebnych i człowieka niegodnych.

Szczęście, którego wyznacznikami są prawda, dobro i piękno jest chyba najlepszym rodzajem szczęścia, jakie może osiągnąć człowiek.

Bibliografia

Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 2012.

Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowski, Warszawa 2012.

Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa 2014.

Harari Y. N., *Homo deus*, tłum. M. Romanek, Kraków 2021.

Nordengen K., *Mózg ćwiczy, czyli jak utrzymać umysł w dobrej formie*, M. Skoczko, Warszawa 2018.

Opra S., *Jak żyć. Wykłady z etyki*, Pułtusk–Warszawa 2011.

⁶⁹ Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa 2014.

Platon, *Państwo*, tłum. W. Witwicki, Kraków 2020.

Szlama A., *Terapeutyczne aspekty filozofii stoickiej w Rozmyślaniach Marka Aureliusza i Diatrybach Epikteta z Hierapolis*, Warszawa 2021.

Scheler M., *Etyka wartości*, Kraków 2019.

Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Warszawa 2010.

Zdunowski Z., *Filozofia jest ciekawa. Z ćwiczeniami dla lubiących myśleć*, Radzymin 2021.

Netografia

Chrapińska-Krupa M., *Piramida Masłowa — piramida potrzeb*: <https://www.spokojwglowie.pl/piramida-maslowa/> [dostęp z dn. 9.08.2022].

Co to jest przekaz podprogowy? Percepcja sublimacyjna i jej wykorzystanie, <https://techweek.pl/przekaz-podprogowy.html> [dostęp z dn. 10.08.2022].

Eksperyment Ascha, <https://www.youtube.com/watch?v=qiHdu8ISHYo> [dostęp z dn. 9.08.2022].

Krzystanek M., *Wypalenie zawodowe — przyczyny i objawy. Jak się prze nimi chronić?*, <https://www.heydoc.pl/s/article/Wypalenie-zawodowe-przyczyny-i-objawy-Jak-sie-przed-nim-uchronic> [dostęp z dn.09.08.2022].

Marinetti, F. T., *Akt założycielski i Manifest futuryzmu*, <http://hoth.amu.edu.pl/~technix/manifest.htm> [dostęp z dn. 18.08.2022].

ARISTOTELIAN HAPPINESS AS THE HIGHEST GOOD AND MORAL CONDITION OF POSTMODERN MAN

Summary

This article is an analysis of the concept of happiness in accordance with Aristotle's considerations regarding this concept. I relate them to the condition of postmodern man (posthuman) wondering if he is heading towards happiness. It seems that posthuman, like the people of previous epochs strives for happiness, but has greater difficulties in achieving it because he does not understand what it is. It is not just a problem of knowledge but also a lack of skills that would allow him to work hard and consistently allowing him to develop wisdom and virtues leading to it.

It would seem that there is nothing easier than to present someone with a picture of happiness clearly, indicate what it is and what it definitely is not. However, this is a false opinion. Having looked at the thoughts made by the Stagirite we come to the conclusion that it is worth bowing down to this concept again and contribute to the discussion on happiness as well as the ways leading to it. Understanding the ways leading to complete happiness can be helpful in realizing the aim of our existence. It seems essential in these considerations to understand what people consider as happiness. It is success and some kind of prosperity or a certain amount of experiences that give us joy or material goods or maybe general satisfaction with one's own life.

Realizing the essence of happiness can be the first step to changing our thinking about it and being truly happy people. A reading of the *Nicomachean Ethics* is undoubtedly a beautiful experience that helps to influence the way you think about it and understand what is a self-sufficient good necessary and what conditions must be met to achieve it.

Keywords: Aristotle's eudaimonia, moral goods, life of man in the postmodern world, virtues, vices.

